

Jest miejsce na nowe polskie firmy

Rzeczpospolita, 24-03-2009

- Jesteśmy najbardziej przedsiębiorczym narodem w Unii - mówi w rozmowie z "Rz" Andrzej Sadowski, założyciel i wiceprezydent Centrum im. Adama Smitha

Rz: Ponad połowa Polaków zgodziłaby się odejść z pracy, gdyby dostali 100 tys. zł odprawy. 38 proc. z nich założyłoby własną firmę. To dużo?

Andrzej Sadowski: To wysoki odsetek. Badanie potwierdza wnioski raportu Komisji Europejskiej z 2004 roku, że jesteśmy najbardziej przedsiębiorczym narodem w Unii. Pokazuje też pewne znużenie pracą w korporacjach, która nie wymaga wielkiej kreatywności. Zamiast ciężko pracować na cudzy rachunek, Polacy wolą brać sprawy w swoje ręce.

Mamy kryzys, firmy upadają – to dobry moment na zakładanie własnej firmy?

Pozostając w korporacji, pracownicy byliby narażeni na utratę pracy niezależnie od swoich kwalifikacji. Kiedy założą własne firmy, ich byt będzie zależał już tylko od nich.

Jednak małe firmy bankrutują znacznie częściej od dużych.

To prawda. Ale dla korporacyjnych pracowników średniego i niskiego szczebla nie ma to wielkiego znaczenia. Nawet jeśli sprawdzają się świetnie, nie pomoże im to w wypadku zwolnień grupowych. A we własnej firmie będą mieli większe szanse na wykorzystanie nisz, które pojawiają się na rynku w dobie kryzysu. Bo małe przedsiębiorstwa są znacznie bardziej elastyczne. Poza tym zwolnienia wynikają często z centralistycznego zarządzania międzynarodowymi koncernami. Wielu Polaków traci więc pracę ze względu na trudności, które przechodzą zagraniczne centrale ich firm. Oznacza to, że na rynku jest miejsce na nowe polskie przedsiębiorstwa.

Czy zwalniany pracownik korporacji ma kwalifikacje do prowadzenia własnej firmy?

To bardziej kwestia postawy życiowej niż kwalifikacji. Zręby polskiego kapitalizmu tworzyli ludzie bez wykształcenia ekonomicznego, często bez studiów. Jeśli zatem były hutnik jest gotowy na ciężką pracę i ma pomysł na działalność firmy – odniesie sukces.